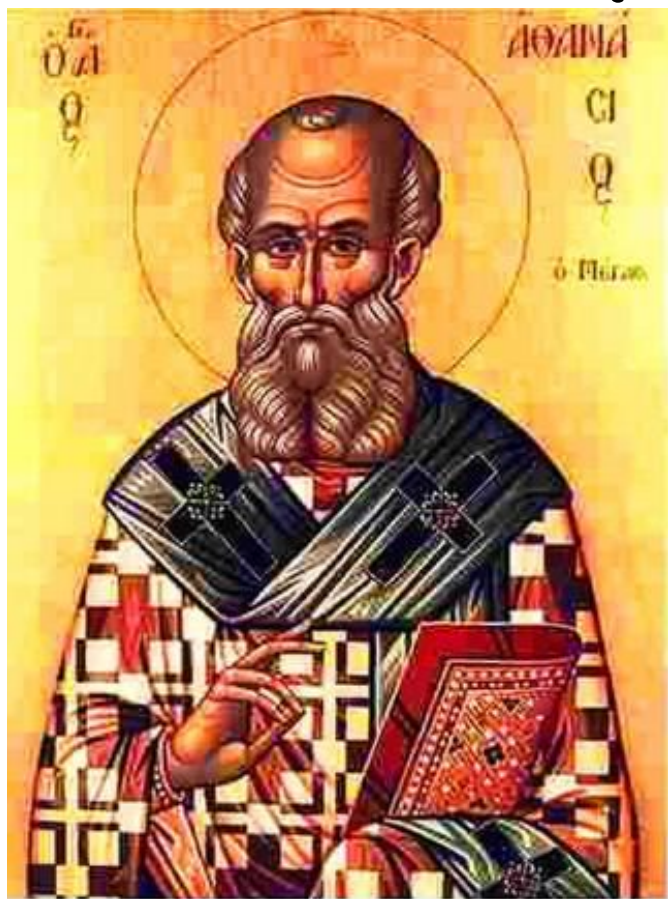


# NIEPOŚLUSZNY ŚWIĘTY ATANAZY



NIEPOŚLUSZNY ŚWIĘTY ATANAZY. ZAWSZE SŁUCHAŁ BOGA NIŻ LUDZI.

OBŁOŻONO GO ANATEMĄ ( WYKLĘTO ) W SUMIE PIĘĆ RAZY.

I TO WŁAŚNIE TEN GORLIWY I UPARTY DESPERAT ZOSTAŁ ŚWIĘTYM DOKTOREM KOŚCIOŁA, A NIE WSPÓLCZEŚNI MU GONIĄCY ZA NOWINKAMI BISKUPI.

Nie masz się czego martwić księżu Piotrze Natanku. Nawet papież był heretykiem bo wyznawał arianizm! I nikt się nie gorszył za wyjątkiem świętego Atanazego.

Anatema musi być zgodna z prawem Boskim! . Jeśli jest spreczna to jest nieważna i jest to tylko świstkiem bezwartościowego papieru i kompromitacją w oczach Boga i ludzi.

Nawet w świetle prawa świeckiego jakiegokolwiek akt prawny sprzeczny z konstytucją czy ustawą jest z mocy prawa nieważny.

Takie anatemy to raczej kpiny i demonstracja bezradności kleru, który nie ma pomysłu na

rozwiązywanie problemów. Zamykanie ust też nic nie daje a rodzi uśmiech i politowanie godne.

Z martyrologium rzymskiego - dnia 2-go maja w Aleksandrii uroczystość św. Atanazego, Biskupa, słynącego świętym życiem i uczonością. Chociaż prawie cały świat przysięgał się przeciw niemu, bronił on jednak począwszy od Konstantyna, aż do rządów Walensa odważnie wiary katolickiej przed cesarzem, starostą i wielu arianскими Biskupami.

Dlatego musiał znieść wiele dolegliwości, a jako wygnaniec przeszedł prawie cały znany wówczas świat, nie znajdując prawie nigdzie obrony i pewności życia. Gdy wreszcie powrócił do swej owczarni, odszedł w czterdziestym szóstym roku działalności Biskupiej, bogaty w zwycięstwa i korony do chwały wiecznej.

Święty Atanazy urodził się w barwnym okresie końca III wieku ( 296 r. ) w Aleksandrii. W zasadzie nie było już masowych holocaustów chrześcijan. Goci i Wandalowie jeszcze spokojnie polowali na tury w północnych puszczach, a Hunowie smakowali kumys gdzieś daleko w stepach Azji. Kościół był liczny i wpływowy choć nie został uznany za religie państwową. Nie były mu już w stanie zagrozić różnorodne kultury pogańskie, **ale Szatan przygotował atak od środka w postaci herezji, z których najgroźniejszą okazał się arianizm.**

Twórca nowej doktryny był niejaki **ksiądz Ariusz ( 256-336 ).**

**Głosił on, że nie ma Trójcy Świętej, a konkretnie; Stwórcą wszechrzeczy jest Bóg-Ojciec, a Jezus Chrystus miał być tylko Jego pierwszym stworzeniem. O dziwo, idea ta w krótkim czasie zdobyła takie wzięcie, że ok.350 r. większość biskupów ( a później nawet sam papież Liberiusz ) stało się de facto arianami!!!**W takich to czasach przyszło żyć przyszłemu świętemu Dla patrzących krótkowzrocznie ludzi współczesnych., wszelkie spory teologiczne są niezrozumiałe. Czasem nas śmieszą.

**Pamiętajmy jednak, że wiara ma wymiar pozaziemski. Dogmaty są niezmiennie na zawsze i niezmiennie spójne. „Drobna” zmiana powoduje cały logiczny łańcuch następstw zmieniających w efekcie wszystko.** Atanazy wiarę posiadał w ( chrześcijańskim ) domu rodzinnym, a następnie pogłębiał ją pod okiem św. Antoniego Pustelnika gdzieś wśród bezkresnych piasków Sahary.

W 318 r. przyjął święcenia diakonatu. W 325 r. na Soborze Nicejskim tak skutecznie walczył z arianami, że

został przez nich serdecznie znienawidzony do końca życia.

Tymczasem jednak w 326 r. awansował na metropolitę Aleksandrii. Niedługo cieszył się sakrą biskupią, gdyż ( opanowany przez heretyków ) **synod w Tyrze potępił go**. Dawniej, tak zresztą jak i dziś , nieszczęścia chodziły parami, więc również cesarz skazał go na wygnanie do Trewiru w Galii ( 335-337 ). Uparty Atanazy przy pierwszej szczęśliwej okazji ( śmierć cesarza ) powrócił do Aleksandrii i sam zaraz zwołał synod ( podobno do uregulowania pewnych spraw kościelnych ). **Tym jawnym nieposłuszeństwem ( kara wygnania nie została odwołana ) popadł nowemu cesarzowi Konstancjuszowi , który pozbawił go z urzędu .**

**Oczywiście w myśl w/w zasady potępił go zaraz najbliższy synod w Antiochii.**

Po sprawiedliwość udał się do Papieża Juliusza I i otrzymał satysfakcję. **Został zrehabilitowany ( tak, tak, to słowo jest bardzo stare ).** W 346 r. powrócił do Aleksandrii i wziął się ostro za pracę duszpasterską i nawracanie heretyków tak, że znowu synod w Arles ( 353 ) i synod w Mediolanie ( 355 ) obłożyły go anatemą ( **ekskomuniką** ), podpisaną przez samego papieża Liberiusza ( 352-366 ). Jakby tego było mało, cesarz Konstancjusz, tak jak późniejsi władcy do czasów obecnych, lubił ideom przeciwstawiać siłę.

Zarządził więc

ekspedycję karną na Aleksandrię. Uzbrojony tylko w silną wiarę Atanazy ukrywał się w pustelniach i klasztorach egipskich myląc szukających go żołnierzy do 362 r. , kiedy to wrócił z powrotem na tron biskupi.

**Niepoprawny natychmiast zwołał synod aby zapobiec szerzeniu się nowych herezji.** Nic dziwnego, że następny cesarz **Julian Apostata ( autor słynnych słów ( „Galilejczyku - zwyciężyłeś” )** uznał Atanazego za „nieprzyjaciela bogów”, a ponadto „anarchistę zakłócającego spokój” publiczny. Za taką postawę groził krzyż, więc znowu późniejszy święty musiał przypomnieć sobie miejsca odludne. Po śmierci cesarza niezłomny powrócił na swoją diecezję i oczywiście od razu rzucił się w wir pracy: chrzczył, nauczał, nawracał, zażegnywał herezje.

**Ostatni raz ( na krótko ) musiał znowu uciekać. Jednak w międzyczasie swym jasnym, bezkompromisowym działaniem zdobył tak duże wzięcie u współczesnych, że wkrótce triumfalnie powrócił do Aleksandrii, zwłaszcza, że błędy Ariusza zostały przewyciężone i potępione przez Kościół.**

Atanazy był postacią niezwykle malowniczą w obronie czystości wiary gotów był zadrzeć z całym światem. **Zawsze słuchał raczej Boga niż ludzi.** Znany był także z ciętego dowcipu. Skąd On miał jeszcze czas na napisanie mnogich prac teologicznych tak, że stał się największym ówczesnym autorytetem Kościoła., godnym poprzednikiem św. Augustyna?

**Zbierał baty przez całe życie.** Obłożono go anatemą ( wyklęto ) w sumie pięć razy, tyleż razy uciekał i ukrywał się. Działając w sytuacji ( po ludzku ) beznadziejnej atakował: zwoływał synody, nawracał, pisał, dysputował, wyświęcił kapłanów, a nawet biskupów bez aprobaty Stolicy Apostolskiej. **I to właśnie ten gorliwy i uparty desperat został świętym doktorem Kościoła, a nie współcześni mu goniący za nowinkami biskupi.**

**A iluż z nas w podobnych przecież czasach przeżywa swoje dni spokojnie na uboczu, nie wadząc nikomu i .....nijako!**

Dr. Andrzej Berezowski

**"OWSZEM, NADCHODZI GODZINA, W KTÓREJ KAŻDY, KTO WAS ZABIJE, BĘDZIE SĄDZIŁ, ŻE ODDAJE CZEŚĆ BOGU" ( J 16, 2).**

Zaprawdę dokładniej nie mógł Zbawiciel przepowiedzieć prześladowań. Nie tylko, że musiały przyjść, ale miały swoją szczególną misję. Tertulian wyraził to krótko, ale dosadnie: **"Krew męczenników jest zasiewem chrześcijaństwa".**

Kościół pokonał także wrogów wewnętrznych. Zaraz u kolebki Kościoła niektórzy z nowych chrześcijan żądali obrzezania dla wszystkich. Doszło do soboru apostołów, który opowiedział się przeciw obrzezaniu chrześcijan nawróconych tak z żydostwa jak i poganizmu oraz ogłosił za fundament i czynnik decydujący w zbawieniu łaskę Chrystusową i wiarę.

Przyszły różne błędne nauki tak o Chrystusie, jak i jego bóstwie. Ostateczny wynik? Prawda o Chrystusie zawsze wychodziła pogłębiona. Doszło do schizmy między kościołem wschodnim, a zachodnim. Skutki dla Kościoła wschodniego były fatalne, rozszczępił się bowiem na liczne sekty i zamarł duchowo, podczas gdy Kościół zachodni w oczach rósł i wzmacniał się.

Spodziewano się potem, że śmiertelny cios zadadzą Kościołowi reformatorzy XVI stulecia. Ostatecznym wynikiem był sobór trydencki, na którym Kościół wzniósł cudny gmach wiary, a zwolennicy reformatorów powoli dostali się w szpony liberalizmu, racjonalizmu, niewiary i sekciarstwa.

Za dni naszych wysunęli się na czoło moderniści, teozofowie i inni nauczyciele błędnych doktryn. Kościół otrząsł się z nich i przeżywa nowy okres rozkwitu.

Tylko Kościół jest jednolity w nauczaniu i głosi jednolitą naukę. I to od 1900 lat! We wszystkich częściach świata!

Mimo wszystkich wewnętrznych burz! Tu musisz zawołać w zdumieniu: **"Palec to Boży!"** (Wj 8, 15).

*Nawet anglikański historyk Macaulay oświadcza:*

*Nie daj się więc nigdy otumanić!.Pamiętaj z uzasadnioną i na wskroś katolicką dumą o słowach św. Jana Chryzostoma:*

*"Duch Święty swą łaską kieruje nawą Kościoła św.; dlatego on nigdy nie starzeje się, nigdy nie pada. Można go prześladować, ale niepodobna zwyciężyć. Burze raz po raz się zrywają, ale on płynie spokojnie po spienionych falach. Wielu napadało na niego, ale nikt go nie zwyciężył. Jaśnieje on na nowo jak słońce."*

*"Nie ma na ziemi dzieła stworzonego przez ludzi, ani nigdy nie było, które by tak bardzo zasługiwało na szczególniejsze zainteresowanie, jak Kościół rzymskokatolicki..."*

*Ilekoć zastanawiam się nad strasznymi huraganami, które szalały ponad Kościołem rzymskim, to naprawdę nie mogę pojąć, co jeszcze mogłoby go zgubić."*

*Pod warunkiem, że znajdą się jeszcze ludzie wierzący w Boga.*

*Teofil*